

Zanieście Mu nową pieśń niesłychaną. Cykl spotkań śpiewaczych

NABOŻEŃSTWO ZA ZMARŁYCH

18 listopada, kościół Przemienienia Pańskiego

COKOLWIEK W ŚWIECIE JEST, WSZYSTKO MARNOŚĆ

Cokolwiek w świecie jest, wszystko marność,
choćby mnie królewska doszła godność,
Wszystko minie, świat przeminie,
Króla i Cesarza śmierć nie minie.

Nie masz już sławnego Cycerona,
nie masz Absaloma i Samsona;
Ich to sława przykład dawa,
że wszystko na świecie śmierci strawa.

Bym miał mądrość króla Salomona,
Bym też był tak piękny jak Helena
Piękność owa, mądra głowa
Od śmierci żadnego nie zachowa.

Choćbym się w cielesnej kochał krasie
I ona się w szpetność zmieni w czasie
Ach! niestała piękność ciała
Wczoraj się świeciła, dziś spróchniała.

Bym nad wszystkich ludzi był bogaty,
Drogie z srebra, złota nosił szaty,
Ze wszystkiego kosztownego
śmierć mnie ogłoci mizernego.

Najlepiej, zaprawdę, Bogu służyć,
chcąc w niebie stałego dobra użyć;
Niesłychane, nieprzebrane
W niebiesiech radości zgotowane.

TOBIE BOŻE WZNOSIM PIENIA

Tobie Boże wznosim pienia,
co mieszkasz na Syjonie;
Odpuść zmarłym przewinienia,
umieść ich w świętych gronie:
Niech po doczesnym boju,
Spoczną w wiecznym pokoju. *(dwukrotnie)*

Boże Tyś pełen litości,
użał się nad więźniami,
Którzy Twej sprawiedliwości,
płacą długie mękami:
Wszak to Twe dzieci Panie,
Okaż im zlitowanie.

Dobry Jezu! kto w Cię wierzy,
ten nie umrze na wieki,
Choć biegu życia domierzy,
choć zavrze powieki,
Boś Ty żywot, wskreszenie,
A śmierć tylko zaśnienie.

Nam zaś nim moment rozstania
przyjdzie, Jezu łaskawy!
Użycz łaski do powstania
z grzechów i do poprawy:
Daj, abyśmy czuwali
I na śmierć pamiętali.



Z GŁĘBI MOJEGO SERCA GŁOS WYDANY
(Ps. 130 De profundis)

Z głębi mojego serca głos wydany,
Woła o litość do Pana nad Pany.
Natęż słuch Panie! nachył do mnie ucha
Na głos mój, który ma wydaje skrucza.

Jeśli uważać będziesz nieprawości:
Któż to wytrzyma Panie? któż bez złości?
Ja widząc, że Bóg Pan nasz jest łaskawy,
Chcę z serca, Jego zachować ustawy.

Pańskiemu słowu ufa moja dusza,
Że grzech odpuści, gdy się serce skrusza.
Nadzieję w dobrym Panu mam: że raczy
Grzech mój odpuścić, gdy łzy me obaczy.

Izrael ufa od świtu do zmierzchu,
Że mu Pan litość ześle z Niebios wierzchu;
Bo miłosierdziem słynie nasz Pan luby,
A nigdy nie chce Bóg grzesznika zguby.

Ma Bóg niezmierny skarb na okupienie,
Byle nas skruszył żal za przewinienie;
Że z grzechów wszystkich, choć wielkich
i wielu, * Bóg cię odkupi, ufaj Izraelu.

NA SMĘTARZU MIESZKAĆ BĘDĘ

Na smętarni mieszkać będę,
A na chwilę tu pobędę,
Aż Pan Chrystus wszystkich ludzi
Głosem trąby z martwych wzbudzi.

Już tu mieszkać i przebywać,
A cichuchno będę śpiewać,
Pewien tego i bezpieczny,
Że mi dany żywot wieczny.

Krótki czas życia mojego,
Nie uznałem świata tego,
Wziął mnie Pan Bóg z tego świata,
Bym w niebie używał lata.

Tam kwitną róże z lilią,
Tam niezwiędłe wianki wiją,
Z Barankiem się cieszyć mają,
Co bez grzechu umierają.

Idę do mego Jezusa,
W Nim spoczywa moja dusza
Z ciałem moim rozwiązana,
Do Aniołów przyrównana.

Teraz się od was ubieram,
Krótki mój żywot zawieram,
Ciało w ziemi odpoczywa,
Dusza wiecznie w niebie śpiewa.

PRZEZ CZYŚĆCOWE UPALENIA (*Languentibus in purgatorio*)

Przez czyścicowe upalenia, którzy znoszą przewinienia,
Łzy leją bez pocieszenia, zebrzą twego uzalenia, o Maryja!

Tyś źródło grzechy czyszczące, wszystkim zdrowie przynoszące,
Posilaj umierające, ratuj męki ponoszące, O Maryja!

Ktobie umarli wzdychają, w tobie ufność pokładają,
Niech twarz macierzyńską znają, niech przez cię nieba dostają, O Maryja!

Kluczu do nieba zrządzony, więzień w czyścju utrapiony,
Pragnie przez cię być puszczonej z więzienia w niebieskie strony, O Maryja!

Sprawiedliwych oświecenie, nadziei grzesznych wzmocnienie,
Niech przez twoje przyczynienie, gasną czyścjowe płomienie, O Maryja!

Twe zasługi, twe przyczyny, popłaciwszy grzechów winy,
Niech wprowadzą ludzkie syny, z mąk do niebieskiej krainy, O Maryja!

TY, KTÓRYŚ GORZKO NA KRZYŻU UMIERAŁ (o dobrą śmierć)

Ty któryś gorzko na krzyżu umierał, ręce i nogi gwóźdz srogi rozdierał;
Daj dobrze skonać na krzyżu rozpięty, Baranku święty.

Pragnę umierać wraz z tobą i w tobie, w spólnej boleści, w smutku i żalobie;
Wcześniej się w twoje zakopuję rany, Jezu kochany.

A ci którzy już dni swoje skończyli, a z długów ci się swych nie wypłacili,
Przychyl im krzyża i serca skarbnice, ran krwi krynice.

Bolesna Matko najwyższego Boga! Gdy mnie śmiertelna opanuje trwoga,
Bądź mi w zbolalym sercu litościwym * portem szczęśliwym.

Michale święty i stróżu Aniele! Gdy duszni ścisną mnie nieprzyjaciele,
Zgromcie ich hasłem: *Któż jak Bóg niezmierny!* Nam miłosierny.

ŻEGNAM CIĘ, MÓJ ŚWIECIE WESOŁY (o śmierci; pożegnanie umarłego ze światem)

Żegnam cię, mój świecie wesoły, już idę w śmiertelne popioły;
Rwie się życia przędza, śmierć mnie w grób zapędza, bije pierwsza godzina.

Żegnam was, rodzice kochani, znajomi, krewni i poddani:
Za łaskę dziękuję, z opieki kwituję, bije druga godzina.

Żegnam was, mili przyjaciele, mnie pod głąz czas grobowy ściele:
Już śmiertelne oczy sen wieczny zamroczy, bije trzecia godzina.

Żegnam was, królowie, księżęta, cieszcie się w swym szczęściu, panięta:
Już służyć nie mogę, wybieram się w drogę, bije czwarta godzina.

Żegnam was, mitry i korony, czekajcie swoich rządców, trony:
Ja w progi grobowe zniżyć muszę głowę, bije piąta godzina.

Żegnam was, pozostali słudzy, tak moi, jako też i drudzy:
Idę w śmierci ślady, bez waszej parady, bije szósta godzina.

Żegnaj was, przepyszne pokoje, już w wasze nie wniknę podwoje:
Już czas mej żalobie dał gabinet w grobie, bije siódma godzina.

Żegnaj was, pozostałe stroje, już o was bynajmniej nie stoję:
Mól będzie posłanie, robak kołdrą stanie, bije ósma godzina.

Żegnaj was, wszystkie elementa, żywioly, powietrzne ptaszęta:
Już was nie obaczę, w dół grobowy skaczę, bije dziewiąta godzina.

Żegnaj was, niebieskie planety, do swojej dążyć muszę mety:
Innym przyświecajcie, mnie dokonać dajcie, bije dziesiąta godzina.

Żegnaj was, najmilsze zabawy, wewnętrzne, powierzchowne sprawy:
Już nie wolno będzie, jeść, pić na urzędzie, Biję jedenasta godzina.

Żegnaj was godziny minione, momenta i dni upłynione:
Już zegar wychodzi, index nie zawodzi,
Do wiecznego spania śmierć duszę wygania, Biję dwunasta godzina.

WITAJ, KRÓLOWO (*Salve Regina*)

Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia,
życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj.
Do Ciebie wołamy wygnancy, synowie Ewy.
Do Ciebie wzdychamy, jęcząc i płacząc
na tym leż padole.
Przeto, Orędowniczko nasza,
one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć.
A Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego,
po tym wygnaniu nam okaż.
O laskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo.



**ZACHĘCAMY DO ZABRANIA ZE SOBĄ ŚPIEWNICZKA
I WYKORZYSTYWANIA GO DO UŻYTKU DOMOWEGO**
